DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyńcze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 5 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 201. Niedziela 2 września 1860. № 201.

Poznań, 1 września. Już po ukończeniu tegorocznego sejmu berlińskiego wyszły z druku i członkom sejmowym w ciągu lata rozesłane zostały sprawozdania z tych czynności komisyi sejmowych, które pod sam koniec sejmu miały miejsce. Sprawozdania te odnoszą się wprawdzie do projektów prawodawczych lub petycyi, które już nie zdążyły przyjść pod rozpoznanie reprezentacyi krajowéj na walnych posiedzeniach izby poselskiéj, ze względu jednak, że rozprawy i uchwały samych nawet komisyi sejmowych nie są bez interesu i pewnéj wagi, wyjmujem z tych sprawozdań, to co czytelników naszych bliżéj mająć może.

I tak w jedenastém sprawozdaniu petycyjnéj komisyi izby poselskiéj czytamy, między innemi, referat o petycyi Maksymiliana Radzimińskiego ze Zdziechowic, właściciela dóbr w W. Ks. Poznańskiém. Prosi on, ażeby izba poselska wezwała rząd królewski, iżby przestrzegano praw mieszkańcom W. Ks. Poznańskiego zaręczonych, a w szczególności, iżby komisarze okręgowi oba języki, polski i niemiecki, posiadać byli obowiązani, lub przynajmniéj miewali sobie dodawanych tłómaczy w polskim biegłych języku. Petent twierdzi, że dążeniem jest rządu, systematycznie rugować polski język z wszelkich czynności publicznych, co nietylko prawom mieszkańców ale i dobru kraju się sprzeciwia; albowiem wedle zasady w praktyce przeprowadzanéj, zdawaby się, że władze za rzecz zbyteczną uważają, iżby Polacy dowiadywali się o rozporządzeniach i życzeniach rządowych. Petent przypomina prawo moralne: „Nie czyń drugiemu co tobie nie miło", a przytoczywszy rezolucyą landrata średzkiego z roku 1859, w któréj powiedziano, że komisarze okręgowi nie potrzebują umieć po polsku, zbija wywody téj rezolucyi, dowodząc, że właśnie ci urzędnicy wykonawczy, w ciągłéj i bezpośredniéj z wiejskim ludem zostający styczności, niezbędnie po polsku umieć muszą, jeśli zadaniu urzędu swego mają odpowiedzieć. Komisya sejmowa z uwagi, że petent nie uskarżył się na rezolucyą landrata średzkiego do rejencyi, że więc porządkowéj nie przeszedł drogi, uważa wchodzenie bliższe w samęż treść petycyi za zbyteczne i wnosi o przejście do porządku dziennego. Referentem co do téj petycyi był poseł Pilaski.

W témże sprawozdaniu czytamy bardzo obszerny referat (referentem nazwany jest poseł Schottki, sędzia apelacyjny w Poznaniu) o trzech różnych petycyach, które lubo przez różne osoby i z różnych miejsc podane, dla łączności jednak przedmiotu we wspólnym załatwione są referacie. Są to petycye: 1) księdza Trepińskiego, proboszcza ze Stawu, w powiecie wrzesińskim; 2) Kazimierza Niegolewskiego, właściciela ziemskiego z Włościejewek, w powiecie śremskim, i 3) Józefa Mielęckiego, właściciela ziemskiego z Nieszawy, w powiecie obornickim.

Ksiądz Trepiński wywodzi w petycyi swojéj: że jakkolwiek układy wiedeńskiego kongresu nie chciały przywrócić samodzielnéj Polski w granicach z roku 1772, to przecież wyraźnie postanowiły, ażeby polskie kraje trzem mocarstwom przekazane, jedną niejako pozostały całością i gwarantowały w tym celu Polakom ich narodowość. W wykonaniu tych układów kongresowych wydał król Fryderyk Wilhelm III z Wiednia jeszcze, odpowiednią odezwę do mieszkańców W. Ks. Poznańskiego, w Zbiorze Praw zamieszczoną, w któréj zapewnia im, że język polski będzie obok niemieckiego we wszystkich publicznych używany czynnościach. Z czasem prawo to musiało germanizacyjnym ustąpić dążnościom, których wyrazem regulamin językowy z r. 1832. Petent przechodzi następnie do własnych swoich uciążliwości. I tak objąwszy probostwo w Stawie, prowadził on urzędowe korespondencye z władzami administracyjnemi w języku ojczystym, aż naraz zażądano od niego w roku 1853, żeby po niemiecku pisywał, a kiedy petent zastósować się do tego wzbraniał, zagrożono mu pieniężną karą porządkową, pomimo świadectwa konsystorza arcybiskupiego, że mu z trudnością przychodzi wypisać się po niemiecku. Po kilkoletnich sporach, w ciągu których władze administracyjne upierały się przy swojém, iż petent wybornie umie po niemiecku, uległ on w końcu i napisał do landrata po niemiecku, ale używszy niezręcznych w tém piśmie wyrażeń, skazany został przez sąd powiatowy na grzywny za obrazę urzędnika. Chcąc nowych kar uniknąć, petent zaczął napowrót korespondować językiem którym zupełnie włada, to jest polskim, ale landrat i rejencya napowrót mu karą zagrozili jeśli po niemiecku pisać nie będzie. W takim stanie rzeczy udaje się petent do izby z prośbą o opiekę, oświadczając przytém, że nigdy już do żadnéj władzy nie będzie pisał po niemiecku i że raczéj wszelkie wycierpieć gotów kary jeśliby te władze upornie odmawiały uznania praw, które Polakom pod względem języka zagwarantowano. Petent kończy wnioskiem:

„Ponieważ Polakom zagwarantowano ich narodowość i używanie ojczystego języka przez ustawę z d. 15 maja 1815 r. n.e ze względu na lingwistyczne ich wykształcenie, ale w uznaniu ich przywiązania do tych dóbr; w celu więc urzeczywistnienia myśli téj ustawy, raczy izba poselska wstawić się: 1) ażeby ustawa z dnia 15 maja 1815 r. zupełne i konsekwentne znalazła wykonywanie a mianowicie, żeby rozporządzenie z dnia 9 lutego 1817 i regulamin z d. 14 kwietnia 1832 r., napowrót zniesione zostały, o ile ich przepisy sprzeciwiają się ustawie z d. 15 maja 1815 r.; 2) ażeby w szczególności, wolno było tak petentowi jak wszystkim w ogóle duchownym W. Ks. Poznańskiego, korespondencyą z królewskiemi władzami wykonawczemi, w miarę woli interesowanych, po polsku prowadzić."

Referat z rozpraw i uchwały komisyi nad tą petycyą, łączy się z referatem o dwóch drugich, wyżéj wymienionych petycyach, wszystkie trzy bowiem pod ogólne wzięto rozpoznanie. Ze względu jednak na szczupłość miejsca, odkładamy streszczenie petycyi pp. Niegolewskiego i Mielęckiego do następnego numeru, by dziś już podać krótki wyciąg z referatu o rozprawach i uchwale komisyi.

Jakkolwiek wszyscy trzej petenci do ministerstwa skargi jeszcze nie zanosili a więc porządkowéj drogi zażalenia nie wyczerpali, komisya sejmowa przecież wzięła je pod swoje rozpoznanie, ponieważ nietyle w nich chodzi o naprawę pojedyńczéj uciążliwości, jak raczéj o zmianę rozporządzeń ministeryalnych i rezolutów władz administracyjnych. Kiedy przyszło takim sposobem w łonie komisyi do obrad nad treścią tych petycyi, rozróżniono naprzód spór o korespondenyą z władzami administracyjnemi i skargi wymierzone przeciwko postępowaniu w sądownictwie. Co do pierwszego, dwa różne objawiły się zapatrywania pomiędzy członkami komisyi. Jedna część upatrywała w odezwie królewskiéj z r. 1815, pomimo że się takowa w Zbiorze Praw mieści, raczéj akt polityczny, ówczesném położeniem politycznem wywołany, niźli formalną ustawę. W każdym razie trzeba było specyalnéj ustawy, któraby ogólną zapowiedź odezwy królewskiéj bliżéj rozprowadzała i porządkowała. Taką specyalną ustawą jest regulamin z d. 14 kwietnia 1832 r.; jeśli więc władze do tego regulaminu się stósują, nie można im zarzucać, że postępują bezprawnie lub że działają wbrew odezwie z r. 1815. Chodziłoby więc tylko o względne i słuszne stósowanie tego regulaminu, i ztąd możnaby petycye przekazać rządowi do uwzględnienia. Ponieważ jednak p. minister spraw wewnętrznych na publiczném posiedzeniu izby oświadczył uroczyście, że kwestya językowa w Poznańskiém będzie uporządkowana i sprawowana w ściśle legalny i słuszny sposób, nie wypada więc komisyi jak przejść nad temi petycyami do motywowanego porządku dziennego. Druga część członków komisyi do innych doszła wniosków. Zaręczenie w odezwie królewskiéj z roku 1815 jest jasne i niewątpliwe i drobiazgowego naciągania nie pozwala; regulamin z r. 1832 jest przepisem administracyjnym i nie może derogować odezwy z r. 1815; ztąd więc wypada wszystkie trzy petycye, o ile takowe do czynności z władzami administracyjnemi się odnoszą, przekazać rządowi do uwzględnienia. Komisarz ministeryalny, w łonie komisyi obecny, był natomiast zdania, że skargi petentów całkiem są bezzasadne, że więc nawet nie do motywowanego ale do prostego przejść należy porządku dziennego. Przyszło wreszcie do głosowania i komisya, odrzuciwszy 9 głosami przeciwko 6, motywowany porządek dzienny, temiż samemi głosami uchwaliła wnieść o przekazanie petycyi rządowi do uwzględnienia, o ile się one odnoszą do postępowania władz administracyjnych. Co do skargi księdza Trepińskiego na postępowanie w sądownictwie i co do jego wniosku o zmianę rozporządzenia z d. 9 lutego 1817 r., komisya nie uznając potrzeby zmiany prawodawczéj w téj mierze, uchwaliła 8 głosami przeciwko 7, wnieść o przejście do porządku dziennego. Takim sposobem zapadła ostatecznie w łonie komisyi sejmowéj uchwała następująca:

„1) Petycyą proboszcza Trepińskiego, o ile takowa nie żąda zniesienia przepisów rozporządzenia z d. 9 lutego 1817 o sądownictwie w W. Ks. Poznańskiém, przeciwnych odezwie królewskiéj z dnia 15 maja 1815 r.; równie jak petycye panów Niegolewskiego i Mielęckiego, przekazać rządowi do uwzględnienia.

„2) Co do petycyi proboszcza Trepińskiego, o ile takowa dotyczy rozporządzenia z d. 9 lutego 1817 r. przejść do porządku dziennego."

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana następującym oficerom udzielić pozwolenie noszenia orderu św. Michała za zasługę, nadanego im przez króla bawarskiego, mianowicie: krzyża komandorskiego: osobistemu adjutantowi księcia Aleksandra Pruskiego, pułkownikowi Roeder à la suite pierwszego pułku piechoty gwardyjskiéj, i krzyża rycerskiego pierwszéj klasy: oficerowi służbowemu przy tymże księciu porucznikowi Winterfeld z 2 pułku piechoty gwardyjskiéj.

Berlin, 31 sierpnia. Indépendance otrzymała telegraficzną wiadomość z Wiednia, donoszącą, że Austrya zawarła z Bawaryą układ, wedle którego się Bawarya zobowięzuje w przypadku wojny pomiędzy Austryą a Włochami obsadzić swém wojskiem Tyrol. Już dawniéj donosiły o tém dzienniki południowych Niemiec, ale ztąd zaprzeczano podanéj wiadomości. W ogóle dotychczas stósunki niemiecko-austryackie zakrywa zasłona tajemnicza, którą uchylić mimo wszelkich starań prasa nie jest w stanie.

— Bawarya zakomunikowała projekt do wojennego prawa związkowego, uchwalony na konferencyi würzburskiéj, obydwom wielkim mocarstwom niemieckim. W skutek czego mniemają jedni, że pełnomocnicy Prus, Austryi i Bawaryi tu nad nim obradować będą, inni zaś twierdzą, że ponieważ Bawarya brała udział w konferencyi, z któréj powyższy projekt wyszedł, a Prusy i Austrya wcale się do niéj nie wmieszały, zatém tylko te dwa ostatnie mocarstwa co do w mowie będącego projektu się z sobą porozumieją.

— Słychać, że przy wyborach deputowanego do drugiéj izby sejmu pruskiego w miejsce zmarłego Wentzla, ma być w liczbie kandydatów pomieszczony i nadradzca trybunału Waldeck.

— Książę Rejent opuścił wczoraj z rana w towarzystwie swych adjutantów Ostendę i udał się do Kolonii. Podróży do Baden-Baden zaniechał i dla tego już jutro jest oczekiwany w Poczdamie. Około 6 p. m. udaje się książę Rejent w okolicę Frankfurtu nad Odrą, gdzie korpus gwardyjski odbywać będzie mniéj więcéj przez tydzień większe ćwiczenia wojskowe. Minister Schleinitz udał się z Ostendy do Brukselli, gdzie konferować będzie z belgijskim ministrem spraw wewnętrznych, baronem Brière, a minister Auerswald do Szwajcaryi.

— Minister spraw wewnętrznych, hrabia Schwerin, wyjechał wczoraj z rana do Poznania. Niedługo tam zapewne zabawi, bo już w sobotę jest oczekiwany z powrotem.

Chełmno, 29 sierpnia. Minister handlu i robót publicznych, von der Heydt, zatrzymywał się wczoraj w Chełmnie, w przejeździe z Torunia, gdzie oglądał

roboty około kolei żelaznéj. Tutejsze miasto wyprawiło panu ministrowi obiad.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 29 sierpnia. Przyjechał w tych dniach do Warszawy w przejeździe swoim do Petersburga, wojewoda czarnogórski Piotr Stefanow Wukotich wraz z swoim dragomanem. Przybywa on z Cetyni, stolicy czarnogórskiéj; celem jego posłannictwa zdaje się być uzyskanie uznania nowego księcia z strony Rosyi. Podobnież wrócił już do Warszawy z dłuższéj za granicę podróży, hr. A. Zamoyski, prezes Towarzystwa rolniczego, ale się niebawem udał do Lublina, na tameczną wielką wystawę rolniczą. Wystawa ta i połączone z nią uroczystości trwać będą przez trzy dni, to jest przez wczoraj, dziś i jutro. Większe dzienniki warszawskie wysłały osobnych sprawozdawców na ten czas do Lublina.

GALICYA.

Lwów, 25 sierpnia. Piszą z tąd do Gwiazdki Cieszyńskiéj:

„Im więcéj dostrzegamy objawu narodowego w krajach na około nas, bratnich i niebratnich, im więcéj wszędzie jedności, jedności z poświęceniem pojedyńczych osobistych widzeń, dla dopięcia celu zbawiennego ogółowi, tém boleśniéj my tutaj spoglądamy w około siebie na nieustające waśnie, zatargi i proste zaczepki wyzywające do kłótni, z strony ludzi mieniących się kierownikami światła narodowego, zagrzewaczami serc młodzieńczych i nieomylnemi wskazówkami drogi prowadzić mającéj do świetnéj przyszłości.

„Dzięki Opatrzności, ustało już u nas podsycane do niedawna rozprzężenie Polaków obrządku greckiego, czyli Rusinów. Naród dawne zachowuje przekonanie, że Rusin, Mazur, Szlązak i Kaszub, są zbiorowo Polakami, jak Gaskończyki, Normandczyki... Francuzami, Sardyńczyki, Neapolitańczyki... Włochami; Prusacy, Sakczończyki... Niemcami itd. bez różnicy czy Katolik, Kalwin, Luter, a nawet i Żyd. Wszyscy rozumieją że język polski jest językiem książkowym, mową oświeconych, jakkolwiek niektóre wsie całe mówią czystą polszczyzną, jak w Saksonii czystą niemczyzną. Powiadamy, że rozprzężenie to ustaje i na pojedyńcze jeszcze indywidua się ogranicza. Szkodliwszemi od tegoż, są jednak patryoci występujący awanturniczo i dzielący naród na obozy, aby dowieść że dla zbawienia naszego potrzeba np. narodowości obok nauki, a nie nauki obok narodowości, jak inni twierdzą. Przypomina to Krasickiego nocnych stróżów, z których jeden wołał „gaście ogień!" a drugi „ogień gaście!"

„Pauza w czynnościach publicznych trwa ciągle; najczynniejsi nie popowracali jeszcze z letnich wycieczek. Czamary i kapoty zdobią osób około piętnaście, po wakacyach zjedzie ich może więcéj. Teatr nasz bawi Tarnowian; scena tylko niemiecka jest jedną z wyższych rozrywek, ale oczywiście nie dla Polaków. Grywają niekiedy po ogrodach kapele wojskowe i dwa razy odebrały brawa za mazury; jeżeli kto pisze kronikę Lwowa, nie omieszka zapewne tego objawu niepośledniéj odwagi cywilnéj dokładnie zanotować.

„Słoty nieustanne prawie, wyrządzają wielkie żniwom szkody i ziemniaki się psują. Utyskiwania na brak robotnika coraz głośniejsze; rzecz bardzo prosta, bo żniwa chłopom wypadają zarówno z panami, i deszcz zarówno pada na ich grzędy jak na pańskie łany. Za środek zaradczy, podaje wiele pisarzy i korespondentów: dzielenie dóbr rozległych na mniejsze gospodarstwa i wydzierżawianie onych. Mały obszar łatwiéj uprawić; gdzie ów system zaprowadzono, szlachta nie biedzi się z robotnikami, pobiera tylko czynsze od włościan dzierżawców, regularnie, a część tylko dóbr sama obrabia folwarczną czeladzią.

„Ochotnicy do Rzymu odchodzą ciągle."

— Gazeta Lwowska pisze: Według najświeższych doniesień, pojawia się szarańcza nietylko w obwodach kołomyjskim i czortkowskim, lecz także i w stryjskim, stanisławowskim, brzeżańskim, samborskim i przemyskim, w szczególności zaś w powiatach tłomackim, stanisławowskim, tyśmienickim, delatyńskim, nadworniańskim, stryjskim, rożniatowskim, bolechowskim, dolińskim, kałuskim, rohatyńskim, bursztyńskim, drohobyskim, samborskim, starasolskim, mościckim i przemyskim, gdzie chmury szarańczy spadły, i w wielu miejscach znacznie uszkodziły, lub całkowicie zniszczyły pozostałe w polu zboże i kukurudzę. Nadzór i kierunek kroków w celu wygubienia tego szkodliwego owadu przedsięwziętych powierzony jest urzędom powiatowym. Również wyznaczyło i towarzystwo agronomiczne wiedzione chwalebną gorliwością o dobro rolnictwa krajowego, z grona swego członków, którzy władze urzędowe w ich usiłowaniach wspierać mają.

FRANCYA.

Paryż, 29 sierpnia. Sprawa pokoju europejskiego znalazła dzisiaj poniekąd rękojmią swoję w dwóch ważnych objawach, w przemowie którą królowa Wiktorya odroczyła posiedzenie parlamentu i długą mową, którą miał poseł francuski w Londynie, hrabia Persigny, przy zagajeniu rady jeneralnéj departamentu Ligery. Ministerstwo angielskie włożyło w usta królowéj następujące słowa: „że stosunki rządu angielskiego do mocarstw zagranicznych są przyjacielskie i zadawalniające, królowa ma zaufanie że nic nie grozi przerwaniem pokoju powszechnego w Europie. Bez wątpienia wypadki wielkiéj wagi odbywają się w Włoszech, ale jeśli się państwa zagraniczne wstrzymają od mięszania się do nich, jeśli pozwolą Włochom aby sami sprawy swoje załatwili, natenczas spokój innych państw zakłóconym nie będzie. Konferencya z powodu Szwajcaryi nie odbyła się jeszcze, ale królowa ma jak najsilniejsze zaufanie, że przedsięwzięte zostaną zupełne i doskonałe urządzenia celem zabespieczenia, stósownie do ducha i dosłownego brzmienia traktatów wiedeńskich z roku 1815, neutralności i niepodległości Szwajcaryi." Mowa zaś hr. Persigny bardzo długa i zręczna jest świetnym i szczerym panegirykiem polityki cesarza Napoleona, wiadomo bowiem że Persigny należy do osobistych, najwierniejszych i najrzetelniejszych przyjaciół cesarza. W mowie swojéj przyznaje wprawdzie że pojmuje dobrze obawy i niedowierzania, które się pojawiły w Europie przed wojną włoską i które powstały głównie z pozorów, jakie miały negocyacye i układy, które poprzedziły wojnę między Piemontem i Austryą; wszakże postępowanie polityki cesarskiéj uważa tak w wojnie włoskiéj jako i sprawie sabaudzkiéj za zupełnie słuszne i usprawiedliwione. Najważniejszém miejscem całéj mowy jest oświadczenie, że rola wojskowa Francyi na teraz już zakończona i że obecnie rozpocznie się dla Europy okres nowy długiego pokoju. Chociaż tego rodzaju publiczne oświadczenia hr. Persigny ze względu na ścisłe jego stosunki z cesarzem mają niezaprzeczoną ważność, to jednak z drugiéj strony za artykuły wiary ich brać nie możemy, zwłaszcza w obecnych nader naprężonych stosunkach w Włoszech i na Wschodzie, wiadomo bowiem wszystkim, że hr. Persigny jest jednym z najzapaleńszych i najstateczniejszych stronników bezwarunkowego pokoju i aliansu z Anglią.

— Cesarstwo wyjechali przedwczoraj około południa z Lyonu i przybyli po godzinie 3 do Chambéry gdzie ich ludność z najszczerszą radością przyjęła. Na kolei żelaznéj powitał obojga cesarstwo mer miasta, pan d'Alexandry, oddając cesarzowi klucze miasta, poczém wystąpił z drugą przemową margrabia Costa de Beauregard w imieniu jeneralnéj rady departamentu. Podziękowawszy cesarz jednemu i drugiemu, udał się do kościoła katedralnego, gdzie go spotkało przyjęcie z strony biskupa ks. Billet, występującego na czele całego duchowieństwa. Po odśpiewaniu Te Deum udali się cesarstwo do starego zamku; miasto było uroczyście oświetlone wieczorem. Wczorajszy dzień przepędził cesarz na przyjmowaniu wszelkiego rodzaju znakomitości departamentowych i zwiedzeniu okolic miasta; wieczorem miał odbyć się wielki bal w teatrze. Dawał także cesarz wczoraj posłuchanie ministrowi Farini i jenerałowi Cialdini, nadzwyczajnym wysłańcom sardyńskim, których król Wiktor Emanuel przysłał celem powitania cesarstwa. Wszakże powitanie było rzeczą poboczną ich posłannictwa, główną zaś była podobno narada z cesarzem względem tego co ostatecznie teraz Piemontowi czynić wypadnie. Kazał król Emanuel oświadczyć, że położenie Sardynii w obec rozwijającego się w niepowstrzymany sposób ruchu włoskiego co dzień trudniejszém i niebespieczniejszém się staje; że niebawem będzie musiał nietylko zrzec się wszelkiego przeszkadzania Garibaldemu, ale i iść razem z nim, jeśli nie chce znaczenia swego, a nawet korony, na szwank niechybny wystawić. Już nawet przyszło w Parmie do gwałtownego starcia między oddziałem ochotników a wojskiem sardyńskiém, które ich odjazd wstrzymać miało. Król Emanuel zwracając uwagę cesarza na nieuniknioną konieczność, objawia zarazem nadzieję, że nie zostanie opuszczonym przez swego potężnego sprzymierzeńca. Jakie skutki mieć będzie owa narada posłów sardyńskich z cesarzem i jaką im cesarz dał odpowiedź, o tém zapewne nie prędko się dowiemy, zwłaszcza że wszystko się na poufnéj i ustnéj drodze odbywa. Piemont będzie musiał wkrótce porzucić swą nieszczerą i przymuszaną rolę, ponieważ los Neapolu lada dzień się rozstrzygnie. Pays który się zawsze urzędowém lub półurzędowém natchnieniem powoduje, daje do zrozumienia dzisiaj, że król Franciszek II jest na wyskoku w swojéj stolicy, gdyż powstanie kalabryjskie z nadzwyczajną szybkością szerzy się na północ, na wierność wojska wcale już liczyć nie można, a w saméj stolicy co chwilę bunt wybuchnąć może. Do opłakanego j[illegible] i tak położenia rządu neapolitańskiego przyczyni[illegible] się jeszcze świeżo wylęgłe trudności i kłopoty dyp[illegible]matyczne. Pisaliśmy niedawno o dwóch parostatka[illegible] sardyńskich bersaglierami napełnionych, które krąż[illegible] miały koło Neapolu; wiadomość o nich była całkie[illegible] prawdziwa, zawinęły bowiem przed kilku dniami [illegible] portu téj stolicy, a gdy kilkudziesięciu bersaglier[illegible] dostało pozwolenie wyjścia na ląd, stali się wkrót[illegible] przedmiotem obelg i napaści żołnierzy gwardyi kr[illegible]lewskiéj; kilku nawet w bójkach życie straciło. P[illegible]seł sardyński, pan Villamarina zażądał natychmia[illegible] w groźny sposób zadość uczynienia, ale na jego r[illegible]szczenia jeszcze nie odpowiedziano. Równocześ[illegible] wystąpił poseł francuski baron Brenier z żądanie[illegible] satysfakcyi za gwałt i zniewagę, wyrządzone jeg[illegible] osobie; ale ponieważ, jak wiadomo, owa napaść [illegible] posła jest wypadkiem, który się zdarzył temu tr[illegible] miesiące, byłoby to więc, jak mówią Francuzi „un[illegible] querelle d'Allemands" chcieć teraz dopiero występo[illegible]wać z pretensyami zadosyćuczynienia do rządu któr[illegible] sam nie wie czy jutro będzie rządził. Prawdopodo[illegible]bniejszém jest doniesienie, że reklamacya baron[illegible] Brenier tyczyła się wynagrodzenia poddanych fran[illegible]cuskich poszkodowanych na majątkach swych w Pa[illegible]lermie skutkiem bombardowania tego miasta prze[illegible] Neapolitańczyków. Domaga się podobno pan Brenier[illegible] aby rząd neapolitański posłał do Paryża umyślneg[illegible] pełnomocnika, któryby cesarza przeprosił.

— Morning Post, organ lorda Palmerstona[illegible] ma dzisiaj znów obszerny i bardzo ciekawy artykuł[illegible] tyczący się sprawy włoskiéj, w którym czyni rozmaite[illegible] przypuszczenia co do przyszłego położenia Włoch[illegible] Sądzi on że po wygnaniu burbońskiéj dynastyi po[illegible] zjednoczeniu wszystkich włoskich krain, cały półw[illegible]sep będzie mógł wystawić 250 do 300 tysięcy wo[illegible]ska, przeto wyrugowanie Austryaków z Wenecyi nie[illegible] jest tak nieprawdopodobne, zwłaszcza jeśli ów sła[illegible]wny czworobok bronionym będzie przez Węgrów[illegible] Galicyan, Kroatów idt. którzy sami nie zbytecznie[illegible] Panu Bogu dziękują za szczęście zostawania w pod[illegible]dańtwie austryackiém.

— Ważną bardzo wiadomość przynosi nam tele[illegible]graf z Monachium donosząc o świeżo zawartéj mię[illegible]dzy Austryą i Bawaryą ugodzie, w skutek któré[illegible] Bawarya zobowiązuje się obsadzić Tyrol swojém[illegible] wojskiem, w razie gdyby Austrya zajętą była we[illegible] Włoszech.

— Książę Metternich, poseł austryacki, wyjechał wczoraj z Paryża do dóbr swoich.

— Za granicą gorszą się słusznie nad płasko i bezczelnie pochlebnym stylem niektórych pism paryskich, które opisując podróż cesarza i przyjęcie jego w Lyonie i innych miastach, sadzą się na najwyszukańsze pochwały i najzapaleńsze wykrzyki, jakie tylko wymyślić można.

— Miasto Marsylia ofiaruje cesarzowéj w podarunku bransoletkę dyamentami obsadzoną, wartującą 70,000 fr. Na wielkim jéj medalionie będzie z wierzchu herb miasta, pod spodem zaś portret małego cesarzewicza.

— Na dorocznem posiedzeniu publiczném pięciu akademii, które się odbyło w dniu 14 b. m., czytał między innemi rodak nasz, znany ekonomista, pan Ludwik Wołowski, niezwykle zajmującą rozprawę o Henryku IV i o tém, co uczony prelegent nazwał „wielkim zamysłem Henryka IV". Rzecz ta nietylko zrobiła wrażenie na zebranéj publiczności, ale powszechną obudziła uwagę paryskiego dziennikarstwa. Sprawozdawcy wszystkich znakomitszych organów prasy francuskiéj, oddają mu jednozgodnie sprawiedliwość, że nietylko obudził zajęcie zgromadzonéj publiczności, z rozmaitych złożonéj żywiołów, najnajtrudniejszéj zatém do zjednoczenia w jedném uczuciu ciekawości; nietylko że zajęcie to do końca utrzymać potrafił, ale swojém studyum przyczynił się rzeczywiście do wyjaśnienia jednéj z najciemniejszych kart historyi francuskiéj. Journal des Débats daje obszerny wyciąg z rozprawy pana Wołowskiego, ubolewając że brak miejsca nie dozwala mu przedrukować całości. Z tego obszernego wyjątku przekonywamy się, że pochwały, jakich nie szczędzono panu L. Wołowskiemu, są tylko prostym wymiarem sprawiedliwości. Styl jasny, zwięzły i męski, prostota opowiadania obok wyższego poglądu na rzeczy i ludzi, sąd wytrawny, umiejętność ugrupowania wypadków i postawienia ich we właściwém świetle, znajomości głęboka natury ludzkiéj obok znajomość ówczesnych stósunków politycznych i niepospolitego zapasu erudycyi, rozprawie pana Wołowskiego poczestne miejsce w bogatéj historycznéj literaturze francuskiéj zapewniają. Francuzi lepiéj poznają i ocenią tego króla, którego wielkim zamiarem było utworzenie rzeczypospolitéj chrześciańskiéj, oswobodzonéj od walk religijnych, ugruntowanéj na podstawach silnych: na współdziałaniu niezawisłych państw w polityce i na tolerancyi

religijnéj; uorganizowanéj jako jedno mocarstwo w stosunkach z resztą świata, którego podbicie i ucywilizowanie, było jéj przeznaczeniem; tego króla, którego Sully był ministrem i serdecznym przyjacielem, tego króla, który oblężonemu Paryżowi posyłał żywność, a u najuboższych swoich poddanych, choć raz w tydzień pragnął widzieć kurę na stole; tego króla, o którym pan Wołowski powiada: „Dobry Henryk, długo Wielkiego Henryka w cieniu pozostawiał. Towarzyskie przymioty jedynego króla, którego lud pamięć zachował, kryły często przed wzrokiem potomności godne uwielbienia pomysły jego potężnéj inteligencyi. Nie należy zapominać, że wiele myśli chwalebnych w czyn przez następców wprowadzonych, on rzucił pierwszy. Dla tego téż pamięć jego zarówno uczucie synowskiéj wdzięczności, jako téż i należnego uwielbienia budzić powinna."

WŁOCHY.

Podług najnowszych wiadomości z Neapolu oficerowie wojska lądowego i marynarki podają się prawie wszyscy do dymisyi. Nadszedł daléj list hrabiego Syrakuz, w którym tenże wzywa króla, ażeby dla niepotrzebnego krwi rozlewu złożył koronę. Na giełdzie paryskiéj nazywano nawet okręt („Stromboli"), którym król ma opuścić stolicę. Szczegół ten jednakże dotąd jeszcze jest przedwczesny, chociaż nikogo już nie zadziwi doniesienie o wyjeździe królewskim, ani pewnie samego króla. Potęgę zorganizowaną w królestwie ma obecnie tylko Garibaldi, Pianelli i wszyscy ministrowie neapolitańscy głowy potracili. Minister sardyński Villamarina żąda zadosyć uczynienia za gwałty, jakich się dopuściło wojsko neapolitańskie na bersaglierach sardyńskich. Journal des Débats przedstawia zdarzenie jak następuje: Dnia 21 sierpnia, kiedy jeszcze wiadomość o wylądowaniu była świeżą, szło 2ch bersaglierów ulicą Toledo, za nimi jak zwykle postępowała ciekawa gawiedź, zwrócili się następnie do jednéj z najpiękniejszych ulic Capo di Monte. Nie daleko akademii sztuk pięknych, studii, przyłączyło się do nich trzech jeszcze bersaglierów. W téj części miasta położone są koszary gwardyi strzelców. Skoro ci zobaczyli bersaglierów, wyszli tłumnie z koszar. Bersaglieri sardyńscy pozdziwiają z pysznego mostu Sanita dymiący się Wesuwiusz, morze i t. d., w tém gwardya strzelców z tyłu ich napada. Bersaglieri zawołali w pierwszym postrachu „zdrada!", widząc się otoczonych bronili się wedle możności. Lud, który się zbliżał na około i widział rzecz od początku, stanął po stronie słabszéj. Jeden z lazaronów poranił strzelcowi twarz brzytwą inny nożem ugodził strzelca, trzeci potrzaskał ramię strzelcowi. Całą część miasta zaalarmowano. Strzelcy umknęli. W tém ukazała się gwardya narodowa, i z bagnetami szła na strzelców, którzy jeszcze byli na placu, jednemu przebiła szyję. Z Piemontczyków trzech było rannych, ze strzelców pięciu; sześciu strzelców wzięła gwardya narodowa na odwach. Wtedy wszyscy strzelcy, którzy byli w koszarach wzięli się do broni, ale lud wołał: „Dajcie pokój gwardyi narodowéj!" i frontem stanął przed koszarami San Polito, kiedy gwardya narodowa świeżemi wzmiacniała się zasiłkami. Villamarina żądał natychmiast zadosyć uczynienia i ministerstwo neapolitańskie przyrzekło surowe ukaranie nadużycia. Constitutionnel donosi, że rząd neapolitański natychmiast dał zadosyćuczynienie, jakiego żądał Villamarina. Podług dziennika Presse dyplomacya po wypadkach dla Garibaldego pomyślnych na lądzie stałym odstąpiła od dawniejszéj obawy, że przez naruszenie lądu stałego wojna rozleje się na całą Europę; teraz krańcem ostatecznym zdobyczy dyktatora ma być na granicy północnéj neapolitańskiéj rzeka Carignano. „Do zimy," powiedział Garibaldi, „niczego więcéj nie chcę, a podczas zimy odetchniemy sobie i skoncentrujemy się lepiéj." Rząd neapolitański obmyślał na radzie ministeryalnéj sposoby bronienia stolicy, reprezentanci obcych mocarstw jednozgodnie zanieśli protestacyą przeciw możliwemu bombardowaniu Neapolu. Oficerowie neapolitańscy przybyli do Villamariny i oświadczyli, że najusilniéj starać się będą, ażeby nie przyszło do krwi rozlewu. Dwie brygady które złożyły broń przed jenerałem Cosenz liczyły 9500 żołnierza. Dnia 22 sierpnia kapitulowały dwie brygady pod Pizzo i Monteleone.

O walce w Reggio donosi Corrier Mercantile że po dwugodzinnym zaciętym boju po za twierdzami artylerya pierwsza odmówiła posłuszeństwa; Neapolitańczykowie liczyli 500 poległych i rannych, 400 dostało się do niewoli; po stronie Garibaldego strata także była znaczna; Bixio lekką ranę poniósł w rękę. Ludność miasta Reggio biła się dzielnie z ochotnikami; dyktator sam dowodził. W czasie bitwy wylądowanin postępowało bez przerwy. Urzędowe depesze Garibaldego ogłoszone w Sycylii potwierdzają wiadomości o wzięciu miast Reggio, Pizzo, San Giovanni, o kapitulacyi 2ch brygad neapolitańskich itd.

MULTANY I WOŁOSZCZYZNA.

Z Multan piszą do Przeglądu Pow. pod datą 9 sierpnia:

W Bukareszcie ministeryum liberalne, do którego tyle nadziei przywiązywano, to jest ministeryum Golesko, w skutek zabiegów reakcyi upadło, a książę do zformowania nowego zawezwał p. Jepurano, któren przed dwoma miesiącami będąc szefem gabinetu w Jassach przez izbę zaskarżony, za wielkiém staraniem dworu i partyi rządowéj uniknął sądu, pod który chciała go oddać komisya do tego wyznaczona. Ze tak częste i gwałtowne zmiany ministrów i powrót ludzi do władzy, których opinia potępiła, nie wzbudza zaufania, łatwo można pojąć, a co więcéj, że tym sposobem gabinet Kogolniczana w Jasach, traci podstawę i jednolitość działania. Te dwa ministerya Kogolniczana w Jasach i Goleska w Bukareszcie, obudzały wielkie nadzieje prawdziwego zjednoczenia kraju, dziś ta nadzieja coraz więcéj upada, i coraz więcéj to przekonanie się nasuwa, że mamy mało ludzi stanu, a ci w których kraj najwięcéj pokładał nadziei, albo znużeni przeciwnościami zwątpili i usunęli się, albo téż interes osobisty przytłumił ich patryotyzm, i skierował ich na drogę wsteczną.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 1 września. Wczoraj JEkscell. minister spraw wewnętrznych hr. Schwerin był na obiedzie u prezesa W. Ks. Poznańskiego p. Bonina, gdzie się między innymi gośćmi znajdował także J. O. ks. arcybiskup gnieźnieński i poznański, którego p. minister poprzednio był odwiedził i przyjmował u siebie. Ku wieczorowi p. minister wyjechał pociągiem wrocławskim. Podczas pobytu swego w Poznaniu pan minister zwiedził między innemi ratusz tutejszy, w towarzystwie prezesa policyi p. Bärensprunga. Uważano przybycie wczoraj do Poznania komisarza obwodowego z Międzyrzecza, p. Lindenberga. Niewiadomo, o ile takowe zostaje w związku z przybyciem p. ministra. Właściwy powód przyjazdu hr. Schwerina do naszego miasta, niewiadomy. Berlińska Gaz. Krzyżowa domyśla się, że sprowadziła go do Poznania sporna sprawa językowa.

— Dotychczasowego nauczyciela przy szkole realnéj w Rawiczu, Roberta Sascke potwierdzono zwyczajnym nauczycielem przy progimnazyum w Inowrocławiu, a nauczyciel Jerzy Frölich z Broniewic, w powiecie mogilnickim, został nauczycielem przy szkole miejskiéj w Inowrocławiu.

Sprostowanie.

W wczorajszym nrze Dziennika na kolumnie 3, łamie 3, w środku, zamiast: „dr. medycyny Tadeusz Tomaszewski", czytaj: „dr. medycyny Tadeusz Tomaszkiewicz".

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dyrekcya Towarzystwa rolniczego połączonych w Gostyniu czterech powiatów zawiadomia szanownych członków, że dnia 13 września r. b. odbędzie się walne zebranie w miejscu zwykłém posiedzeń w Gostyniu.

Na porządku dziennym zapisane następujące przedmioty:

A. od Dyrekcyi.

1. Prezes Towarzystwa: zawiadomi zgromadzenie o projekcie założenia domu zleceń na wzór istniejących w Królestwie.
2. Prezes Tow. zwróci uwagę zgromadzenia na wychodzące z druku w Warszawie w przekładzie bardzo praktyczne dziełko Webera: „das Buch des Landmannes", i
3. otworzy dyskusyą nad doświadczeniami, jakie w bieżącym roku zrobiono co do robaków w zbożach.

B. Od członków Towarzystwa:

4. O produkcyi maku na większą skalę. Ref. pan Tadeusz Chłapowski z Brodnicy.
5. W jaki sposób zmienić opodatkowanie gorzelni. Ref. pp. Łaszczewski z Jeżewa i Graeve z Borku.
6. W jaki sposób powinien rząd przyjść w pomoc osączaniom gruntów. Ref. p. K. Zakrzewski z Mszyczyna.
7. O sprzątaniu zboża ustawiając je w kupki. Ref. p. H. Szczawiński z Brylewa.
8. O korzyści zawalcowania ozimin. Ref. p. P. Wilczyński z Szurkowa.
9. O rezultatach palenia darni na łąkach. Ref. p. Stanisław Chłapowski z Turwi.
10. Jakie korzyści daje Hansona maszyna do dobywania kartofli. Ref. p. Stanisław hr. Żółtowski z Jarogniewic. [1569]

W kamienicy na Piekarach pod nr. 3 B. są na drugiém piętrze 4 pokoje obszerne z kuchnią, śpiżarnią itd. od października r. b. do wynajęcia. [1589]

Handel płótna, stołowizny i fabryka bielizny

en gros i en detail

w Bydgoszczy Bracia Schmidt ul. Fryderykowska.

ANTONIEGO SCHMIDT

w Gdańsku Bracia Schmidt ulica Długa.

W POZNANIU

poleca wszelkie do tejże gałęzi należące artykuły w największym doborze i przyrzeka przy odstawie **rzetelnego towaru jak najumiarkowańsze ceny.**

Wyprawy każdego rodzaju będą **jak najakuratniéj** wykonywane. [1588]

Wszelkie roboty w **marmurze, piaskowcu** i **granicie,** jako to: **ołtarze** i **ozdoby ołtarzowe, posągi świętych, chrzcielnice, trumny, filary, herby, baseny, wanny do kąpieli, wchody** i **nagrobki** itd. w każdym kształcie wykonywują się u **mnie samego** jak najstaranniéj, a mianowicie **nagrobków własnego wyrobu** mam znaczny wybór w zapasie. Ponieważ **materyał surowy,** za który **daleko mniéj koszta sprowadzenia** wynoszą jak za roboty wykończone, **tutaj dopiero wyrabiać każe** i tym sposobem oszczędzam nietylko znaczne koszta opakowania, ale i **koszta sprowadzenia,** które **przy robotach** w **kamieniu tutaj bardzo są wysokie,** o **więcéj jak** 1/3 się zmniejszają, jestem przeto w stanie naznaczać jak **najumiarkowańsze ceny.**

Sametzki, snycerz i mistrz kamieniarski.

[1593] **Ulica Fryderykowska nr. 28.**

Guano peruwiańskie,

żyto proboszczowskie do siewu i pszenicę do siewu,

bezpośrednio z źródła, poleca **gwarantując za prawdziwość**

S. CALVARY

[1591] **w Poznaniu, ulica Szeroka 1.**

W nowym domu nad placem Mickiewicza są od św. Michała do wynajęcia na pierwszém piętrze dwa i w sklepie jedno mieszkanie. [1559]

Ogniotrwała tektura na dachy

po cenach fabrycznych u

S. Calvarego

[1592] w Poznaniu, ulica Szeroka 1.

Zawiadomienie panów lekarzy!

Po kilkokrotnych bezowocnych staraniach, otrzymałem nareszcie przez przyjaciela w **Liverpool** pewną ilość nowego środka przeciw **suchotom**

„Anacahuite"

i sprzedaję go, o ile starczy, uncyą po 20 sgr.

Również otrzymałem nową przesyłkę dziś tak wielorako używanego **środka przeciw tasiemcowi**

„Kamala"

i sprzedaję porcyą dla dorosłego po 15 sgr.

Poznań. **A. Pfuhl.**

[1598] Czerwona apteka.

Drugą oczekiwaną nadsyłkę **cygar hamburgskich** odebrawszy, polecam po cenach hurtownych:

La Fidelidad po . . . 40 tal.
„ Constantia „ . . . 30 „
„ Delicia „ . . . 20 „
„ Iris I. „ . . . 16⅔ tal.
„ „ II. mięszane z prawdziwą tabaką hawańską . . . . . 13⅓ „

Próby po 25 cygar nadsyłam po tych samych cenach.

S. Chuderski
skład cygar i tytuniu
[1587] przy ulicy Wrocławskiéj nr. 28.

Nakładem niżéj podpisanych wyszło:

Orpheus in der Unterwelt

muzyka J. Offenbacha.

Wyjątki ułożone na fortepian z tekstem,
Wyjątki na 2 i 4 ręce,
Pojedyńcze numera fantazyi, potpourris i tańców.

Zarazem polecamy do łaskawych zamówień nasz jak najzupełniéj zaopatrzony

skład muzykaliów

i jesteśmy w stanie każde zamówienie **natychmiast** wykonać. Obok tego posiadamy największy aż dotąd **60,000** rozmaitych dzieł zawierający

Instytut pożyczalni muzykaliów,

który wszystkie **znakomite starsze** i **nowsze muzykalia** w **kilku egzemplarzach** zawiera i wciąż nowemi utworami powiększany bywa. Pozwalamy sobie mianowicie wszystkim resp. lubownikom muzyki zwrócić na niego uwagę i upraszać, na prospekt, który się bezpłatnie udziela, dokładnie zważać.

Abonament rozpocząć można codzień.

ED. BOTE I G. BOCK,
król. nadworni handlarze muzykaliów.
Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 21. [1596]

Fabryka lamp i towarów metalowych

Wilhelma Kronthala i Riessa

przy Rynku nr. 71

poleca **pod gwarancyą** lampy wiszące, ścienne, stołowe i kuchenne do oleju solarowego, gazu i oleju rzepiowego w największym doborze po jak najumiarkowańszych cenach.

Każdą **lampę posuwaną** urządzamy do oleju solarowego i opatrujemy ją w **brenery regulatory** najnowszéj konstrukcyi. [1595]

Nowe polisandrowe fortepiany,

dobry głos mające i **trwale budowane** poleca, gwarantując na trzy lata, **fabryka fortepianów C. Ecke** w **Poznaniu**, przy ulicy Magazynowéj nr. 1 obok król. sądu powiatowego. [1594]

Skład broni leodyjskiéj

J. J. Löhnis Sohn w Kolonii

zaopatrzony jest w wielki dobór **strzelb, sztucerów, flint sztucerowych, pistoletów, rewolwerów** itd. — Listy i pieniądze uprasza się **franko** przesyłać. [1446]

Młodzieniec, Polak, z porządnych rodziców, chcący się uczyć kupiectwa, znajdzie w handlu moim natychmiastowe umieszczenie. Zgłoszenia listowne będą tylko franko przyjmowane.

Gostyń, dnia 31 sierpnia 1860.
[1599] **S. Piotrowicz.**

Teatr miejski w Poznaniu.

W niedzielę dnia 2 września 1860: Ostatnie wystąpienie król. nadwornego aktora Hermanna Hendrichs. Po raz pierwszy: „Herzog Albrecht, oder Vater und Sohn“, trajedya w 5 aktach przez Dr. Meyer.

[1597] **Józef Keller.**

Ogrodowy znający się dokładnie na kwiatach, warzywie i drzewach owocowych, bezżenny i wolny od wojskowości, znajdzie od ś. Michała r. b. pomieszczenie w **Skoraczewie** pod **Książem.** Listy franko.

[1590] **St. Sczaniecki.**

Magazyn ubiorów męzkich

A. DOLIŃSKIEGO

w Poznaniu

przy placu Wilhelmowskim nr. 9.

W skutek sprowadzenia nowych towarów i nadchodzącego przeniesienia składu mego jestem powodowaną różne artykuły towarów, jako to: **gotową garderobę męzką**, sztuczki na kamizelki wiosenne i zimowe, chustki na szyję i do nosa, po znacznie zniżonych cenach wyprzedać.

A. Dolińska z domu Powelska.
[1564]

Przybyli do Poznania.

Dnia 1 września.

Bazar: Wł. dóbr hr. Mielżyński z Kotowa, Taczanowski z Woliksiążęcéj, Sulimirski z Kr. Polskiego, Radoński z Krześlic, pani Błociszewska z Przecławia, Dzierżanowska z Płocka i kup. Welow z Ostrowa.

Sterna Hotel Europejski: Właściciel dóbr hr. Mycielski z Dembna, Sawicki z Otorowa, Taczanowski z Sławoszewa, Kernbach z Kicina i major Brandenstein ze Szamotuł.

Wyliusa Hotel Drezdeński: Właściciel dóbr Sander z Charcic, Schallehn z Chorzentowa, pani Ponińska z Paryża, Chłapowska z Bonikowa, Taczanowska ze Szypłowa, kupcy Hammer i Engel z Berlina, Lewin z Hamburga i Lehmann ze Szczecina.

Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr Wirth z Łopienna, insp. Meyer z Wrocławia, mechanik Lastius z Bydgoszczy, kup. Laffert z Berlina, Bergmann z Bielefeldu i Otto z Lipska.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Lewandowski z Miłosławic, kup. Lossberger z Hanau i Levisohn z Berlina.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciel dóbr Grudzielski z Kopaszewa, bracia Wilkońscy z Wapna, Baranowski z Rożnowa, porucz. Flessing z Berlina, pani Karczewska z Romianku, panna Skórzewska z Nekli i kup. Pinner z Berlina.

Pod Czarnym Orłem: Obyw. Dutkiewicz z Rogoźna, dystyl. Geiling z Warszawy, krawiec Heimann z Berlina, naucz. gimn. dr. Bronikowski z Ostrowa i kup. Mager z Buku.

Hotel Paryski: Wł. dóbr Rożnowski z Arcugowa, Szeliski z Orzeszkowa, Seredyński z Chociszewa, obyw. Fontowicz z Miłosławia, i zarz. dóbr Szraybrowski z Ronowa.

Hotel Berliński: Właśc. dóbr Skrzydlewski z Ocieszyna, sędzia Rabski z Kępna, bud. Lange ze Sremu, kup. Dietrich ze Szamotuł, Gellert i Lenz z Konina i kap. Feldmanowski z Trzemeszna.

W mieszkaniu prywatném: Zegarmistrz Miłaszewski ze Lwowa, Wodna ul. nr. 5.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 1 września.

Zyto: ceny niezmienione, na wrz. 45, wrz.-paź. 44⅓ żąd. 44⅙ pł., paź.-list. 43½ pł. 43 tal. żąd. Okowita: bardzo mały obrot, z beczką na wrz. 18 1/12, paź. 17¾ pł. 17⅚ żąd., list. 17 7/12 pł. 17⅔ żąd., gr. 17½ tal. żąd.

Berlin, 31 sierpnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 80—91 tal. wedle jakości. Zyto: wyp. 20,000 cent., w miejscu 49—52½, na sier. 53½—49, sier.-wrz. 49¼—½, wrz.-paź. 48½—49, paź.-list. 48—⅜ pł., 48½ żąd., list.-gr. 47½, na wiosenną odst. 47¼ pł. 47½ tal. żąd. Jęczmień: wielki 25 szefli 42—48 tal. Owies: ceny niezmienione, w miejscu 1200 funt. 26—30, na sier. 28, wrz.-paź. 25½, paź.-list., list.-gr. na wiosenną odstawę 25¼—½ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funt. bez beczki 11 11/12, na sier. 12, sier.-wrz. 11⅚ pł. 11 11/12 żąd., wrz.-paź. 11⅚—⅞ pł., 11 11/12 żąd., paź.-list. 11 11/12—12, list.-gr. 12—1/12, gr.-st. 12 1/24 pł., 12¼ żąd., na wiosenną odstawę 12 1/24—⅓ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu 11 tal. Okowita: obrot średni, ceny nie zmienione, wyp. 30,000 kwart, w miejscu bez beczki 19⅓, z beczką na sier. 19—1/12, sier.-wrz. 18 11/12—19, wrz.-paź. 18⅝—¾ pł., 18 żąd, paź.-list. 17⅚—18 pł., 18 1/12 żąd., list.-gr. i gr.-st. 17⅚—11/12—18, kw.-maj 18⅔—tal. pł.

Wrocław, 31 sierpnia.

Na targu: Pszenica: biała szefel 86—90 żółta 83—93. Zyto: stare 63—66, nowe 55—62. Jęczmień: piękny stary 55—60, średni 45—53, nowy 38—44. Owies: stary 29—31½, nowy 24—27. Groch: 48—63. Rzepak zimowy: 90—97. Rzepak latowy: 70—80 sgr.

Na giełdzie: Zyto: cenę regulacyjną za sierpień oznaczono na 50⅝ tal. wyp. 50 węcpel na sier. 50—54, sier.-wrz. 47, wrz.-paź. 45—46, paź.-list. 45, list.-gr. 44½, kw.-maj 45—¾ tal. pł. Oléj rzepiowy: cenę regulacyjną za sierpień ustanowiono na 11⅔ tal., w miejscu i na sierp. 11 7/12 pł., 11⅔ żąd., sier.-wrz. 11 7/12, wrz.-paź. 11 7/12 żąd., 11½ pł., paź.-list. 11¾, list.-gr. 11⅚ tal. żąd. Okowita: cenę regulacyjną za sierpień oznaczono na 19 tal., wyp. 6000 kwart, w miejscu 19 1/12 na sier. 18 11/12, sier.-wrz. 18⅝, wrz.-paź. 18 1/12 paź.-list. 17 11/12 pł., list.-gru. 17 11/12 żąd., kw.-maj 18½ tal. pł.

Szczecin, 31 sierpnia.

Na targu: Pszenica: węcpel 82—89. Zyto: 46—49. Jęczmień: 38—40. Owies: 26—30. Groch: 50—54. tal.

Na giełdzie. Pszenica: w miejscu węcpel 84—92 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 47—½, na sier. 48—¼—½, wrz.-paź. 46 pł. 46½ żąd., paź.-list. 45¾ żąd., na wios. odst. 45½—46 tal. pł. Jęczmień: 45½—¾—1 tal. Owies: w miejscu 27½ tal. pł. Oléj rzepiowy: wyższe ceny, w miejscu 12 5/12 żąd., na sier. 12⅓, wrz.-paź. 12⅙—¼ pł., 12½ żąd, paź.-list. 12 5/12—⅓, kw.-maj 12 11/12—13 tal. pł. Oléj lniany: w miejscu z beczką 18 tal. żąd. Okowita: w miejscu bez beczki 18½, na sier. 18⅓ pł., 18 5/12 żąd, sier.-wrz. i wrz.-paź. 18⅓, paź.-list. 17¾, na wiosenną odst. 18½ żąd., 18⅓ tal. pł.

Bydgoszcz, 31 sierpnia.

Pszenica: węcpel stara 70—100, nowa 50—80. Zyto: 42—45. Jęczmień, Owies i Groch bez obrotu, Rzepak: najlepszy gat. 80. Rzep: najlepszy gat. 82. Okowita 80000% Trall. 19½ tal. Kartofle: mecka 5—6 gr. pol.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 31 sierpnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow. . . .	4½	—	100⅚
dito rząd.	4½	—	101
dito 1859 . .	5	—	105½
dito 1856 . .	4½	—	101
dito 1853 . .	4	94¾	—
dito prem. 1855 . .	3½	116½	—
Obligi długu skarb. .	3½	—	86⅞
dito Marchii.	3½	—	85¼
Listy zast. March. . .	3½	—	90¼
dito Prus Wsch. . .	3½	—	83¼
dito dito . . .	4	—	91⅝
dito Pomor.	3½	—	87½
dito dito	4	97	—
dito W. Ks. Pozn. .	4	—	101
dito dito (nowe)	3½	—	93¼
dito dito (nowe)	4	—	92
dito Szląskie	3½	—	88
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach. . .	3½	—	83⅜
dito dito . .	4	—	92
Listy rent. March. .	4	94¾	—
dito Pomor.	4	—	94½
dito W. Ks. Pozn.	4	—	93¼
dito Pr. Wsch. i Zach.	4	—	93¾
dito Nadreńskie . .	4	—	94
dito Saskie	4	—	94¾
dito Szląskie	4	—	94¾
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	50¾
dito Pożycz. narod.	5	—	59⅝
dito Obligi 250 fl. .	4	70	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	92¾
dito 6 poży. Stiegl.	5	102½	—
Rosy. poży. angiel. .	5	—	104
Polsk. obligi skarb. .	4	—	84¼
dito Cert. A. 300 zł.	5	93	--
dito dito B. 200 zł.	—	—	22¾
dito Lis. z. n. w R. S.	4	—	87⅝
dito Ob. cząstk. 500 zł	4	91½	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory . .	—	—	113⅓
Luidory	—	108⅝	—
Złota funt cel. . .	—	454½	—
Srebra dito . .	—	29 21	—
Saskie bil. kas . . .	—	—	99⅚
Nieza. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99⅘
Austr. bankn.	—	—	76⅝
Polskie bil. bank. . .	—	—	88½
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	115¼	—
Berliń.-Hamb.	4	—	109¾
Berl.-Pocsd.-Magd. .	4	—	131½
Berl.-Szczecin . . .	4	105½	—
Wrocł.-Freib.	4	—	85¾
dito najnow. .	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	55⅝
Kożlo-Bogumin . . .	4	—	40¼
dito pierwot. .	4½	75	—
dito dito . .	5	80	—
Dolno-Szl.-March. . .	4	—	92⅝
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot. .	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh. .	4	—	48¼
Górno-Szl. A i C. .	3½	—	127¼
dito Lit. B. .	3½	—	115½
Opol-Tarnowic. . . .	4	—	34½
Starogr.-Pozn.	3½	—	81
Akcye bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas. . .	4	—	116
Berl. Tow. band. . .	4	80½	--
Gdański bank pryw.	4	84½	—
Dysk. Udział komm.	4	--	81½
Gota. bank pryw. . .	4	—	70
Hanow. dito	4	—	91½
Królew. dito	4	—	84
Lipsk. Stow. kred. .	4	—	65½
Magd. bank pryw. .	4	79	—
Pomor. bank rycer. .	4	67	—
Pozn. bank prow. . .	4	78½	-
Prusk. udz. bank. .	4½	129½	—
Szląsk. Stow. bank. .	4	—	77
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	64½
Minerwy Szląskiéj .	5	23½	—
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn. .	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	97¼	—
dito	4½	—	100⅛
Berl.-Hamb.	4½	—	102¾
dito II Em. . . .	4½	—	102¼
Berl.-Pocz.-Mag. A .	4	—	92¾
dito Lit. C	4½	99½	—
dito Lit. D	4½	99	—
Berl.-Szczecin. . . .	4½	101	—
dito II Em.	4	—	86⅛
Kożlo-Bogumin	4	78¼	—
dito III Em.	4½	—	81½
Dolno-Szl.-March. .	4	—	92¾
dito konwen.	4	—	92¾
dito dito III ser. .	4	—	—
dito dito IV ser. .	5	—	103½
Półn.-Fryd.-Wilh. .	4½	—	100
Górn.-Szl. Lit. A . .	4	—	—
dito Lit. B	3½	—	79½
dito Lit. D	4	—	87½
dito Lit. E	3½	—	75¼
dito Lit. F	4½	93¾	—
Starog.-Poznań. . . .	4	—	—
dito II Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 31 sierpnia.

Papiery i pieniądze	%	żądano.	płacono.
Dukaty		94¼	—
Frydrychsdory . . .		—	—
Luidory		108¾	—
Polskie bil. bank. . .		88⅝	—
Austr. banknoty . .		—	—
Nowa Waluta Austr.		77⅙	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast. .	4	—	100¾
dito nowe	3½	—	93¼
dito nowe	4	92⅜	—
dito Listy Rent. .	4	93⅓	—
Szląskie Listy Zast.	3½	—	87⅚
dito nowe Lit. A.	4	—	97¾
dito nowe	4	97¾	-
dito Lit. B. . . .	4	—	—
dito Lit. C. . . .	3½	--	--
dito Listy Rent.	4	95⅙	—
dito Oblig. prow.	4½	—	99¾
Polskie Listy Zast. .	4	—	87¼
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	60¼	—
Minerwy akcye . . .	5	—	—
Szląski bank	4	78	—
dito tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląskich kolei żelaznych.			
Freiburg	4	86¼	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito obl. z praw. pierw.	4	87½	—
dito	4½	—	94
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	—	55
Doln. Szl. March. . .	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	128¾	—
dito Lit. B. . . .	3½	—	—
dito obl. pr. pierw.	4	88¼	—
dito	3½	75¾	—
dito	4½	93⅝	—
Opol. Tarnow.	4	35¼	—
Kożlo-Bogumin . . .	4	40⅓	—
dito obl. z praw pier.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 1 września.

	%	żądane.	płacone.
Prusk. obl. skarb. .	3½	—	86¼
dito poży. skarb. .	4	—	—
dito dito	4½	101½	—
dito poży. r. 1855	3½	—	115½
Pozn. List. Zast. . .	4	—	101½
dito nowe	3½	—	93¼
dito nowe	4	92	—
Szl. List. Zast. . . .	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	88	—
Pozn. List. Rent. .	4	—	93
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	89¼
dito obl. prow. . . .	5	—	97¾
dito akc. bank. prow.		79	—
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Górno-Szl. dito A.		—	—
„ obl. z praw. pierw. E		—	—
Polskie banknoty . .		-	86¾
Najnowsza poż. pruska	5	105½	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.